

Aziz S. A t i y a. *Historia Kościołów wschodnich*. Tłum. z ang.: *A History of Eastern Christianity*. Warszawa 1978 ss. 430. Instytut Wydawniczy PAX.

Literatura polska wzbogaciła się o bardzo cenną pozycję dotyczącą naukowego zglebienia złożonych problemów wschodniego chrześcijaństwa i przybliżenia ich szerszym kręgom czytelników. Wschodnie wspólnoty odłączone, gdyż w zasadzie tylko o nich mowa w recenzowanej książce, dzielą się na 3 grupy zasadnicze: 1. Wschodni Kościół syryjski albo nestoriański, który bardzo wcześnie oddzielił się od głównego organizmu chrześcijańskiego i przyjął później naukę Nestoriusza. Rozwija on działalność pośród ludów Bliskiego Wschodu, w południowych Indiach, a także na kontynencie północnoamerykańskim; 2. Wschodnie Kościoły przedchalcedońskie, zwane również monofizyckimi, które odrzuciły dogmat Soboru Chalcedońskiego (451) o dwóch naturach Chrystusa. W ich skład wchodzi: zachodni Kościół syryjski, zwany koptyjskim, koptyjski Kościół Egiptu, Kościół w Etiopii oraz Kościół ormiański. Wszystkie one są dość licznie reprezentowane w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie; 3. Wschodnie Kościoły, które wkrótce po rozłamie, jaki nastąpił po Soborze Chalcedońskim, zyskały sobie przydomek „prawosławne”. Kościoły te wywodzą swój początek z imperium bizantyńskiego i jego polityczno-kościelnego centrum — Konstantynopola. W skład tych ostatnich wchodzi: a) Kościoły

greckie lub hellenistyczne (ekumeniczny patriarchat Konstantynopola, Kościoły Grecji, Cypru i in.); b) Kościoły zorganizowane w patriarchaty: aleksandryjski, antiocheński i jerozolimski; c) patriarchaty pochodzenia konstantynopolitańskiego: bułgarski, serbski w Jugosławii, rumuński, rosyjski (obecnie najliczniejszy spośród wszystkich Kościołów prawosławnych); d) metropolitalne Kościoły autokefaliczne, w tym Albania, Polska i Czechosłowacja.

Niestety, takiego podziału Kościołów chrześcijańskiego Wschodu odłączonego od Kościoła katolickiego brakuje w książce Atiyi, co odbiło się na przejrzystości wykładów. Nie jest to bowiem dzieło monograficzne, lecz zbiór wykładów autora, wygłoszonych w Union Theological Seminary w Nowym Jorku, zgrupowanych jednak wokół centralnego tematu: odkrywanie darów chrześcijańskiego Wschodu dla łacińskiego Zachodu, gdyż ten ostatni „począł zapominać o czystości i prostocie wczesnego chrześcijaństwa Wschodu” (s. 5). Widać więc zupełnie wyraźnie, że książka została napisana z „tezą”, aby za wszelką cenę udowodnić, iż autorzy rzymskokatolicki „rozpatrują Wschód z zawężonego punktu widzenia własnego wyznania z sekciarską gwałtownością i niemalym brakiem zrozumienia” (s. 6). Wychoząc od argumentów historyczno-obyczajowych czy teologiczno-kanonicznych, nie pomijając argumentów natury politycznej, autor sięga po argumenty czysto sentymentalne, „chwytające za serce”, do czego sam zresztą się przyznaje. „Jeśli ta praca okaże się skromną przeciwwagą wielkiej ilości typowych podręczników historii chrześcijaństwa zachodniego [z których autor obficie korzysta — E. P.], będę w pełni usatysfakcjonowany” — czytamy na s. 7 jego książki. Obok zatem rzeczowej argumentacji jest w niej sporo argumentów wyraźnie emocjonalnych. Przy tym sam tytuł książki został sformułowany zdecydowanie za szeroko, gdyż przedmiotem zainteresowań autora nie są wszystkie grupy Kościołów wschodnich, lecz jedynie dwie pierwsze z wyżej przez nas wyszczególnionych. W związku z tym wykłady zostały podzielone na 7 rozdziałów według następującej kolejności: I. Chrześcijaństwo aleksandryjskie: Koptowie i ich Kościół; II. Antiochia i jakobici; III. Kościół nestoriański; IV. Kościół ormiański; V. Kościół chrześcijański w Indiach południowych; VI. Kościół Maronitów; VII. Kościoły wymarłe (w Kartaginie, Pentapolis i Nubii).

Zakres problematyki poruszanej w poszczególnych rozdziałach jest dość szeroki. W większości są to opracowania o profilu historycznym, w tym niemało dotyczy okresu starożytnego. Te właśnie partie książki wydają się najlepiej udokumentowane; zresztą autor jest z zawodu historykiem. Dla pełniejszego jednak zrozumienia zagadnień poszczególnych Kościołów wschodnich na końcu każdego rozdziału opisano ich instytucjonalne i kulturowe aspekty i zwyczaje, podano także krótkie wiadomości o hierarchicznej organizacji tych Kościołów, o ich rytach i ceremoniach, sztuce i architekturze kościelnej, wreszcie o religijnej muzyce i literaturze. W dużej mierze są to przyczynki o charakterze specjalistycznym, ale nie brak i takich, które mogą zaciekać szersze kręgi czytelników, choćby np. paragraf o ucieczce Świętej Rodziny z Palestyny do Egiptu i Jej wędrówce po ziemi Koptów. Niełatwo jest jednak odróżnić w tym opisie legendę od rzeczywistości, a prawdę od apokryfu (por. s. 20).

Pomijamy ocenę dalszych kwestii szczegółowych, gdyż jej dokonanie wymagałoby przeprowadzenia analizy wielu zagadnień. Nie podajemy również pełniejszych informacji na temat treści poszczególnych rozdziałów. Należy jednak stwierdzić, iż studium Atiyi, choć dość obszerne, winno być udoskonalone lub uzupełnione badaniami dziejów wszystkich chrześcijan wschodnich, nie wyłączając wschodnich

Kościółów katolickich, mimo iż stanowią one obecnie zaledwie minimalną część chrześcijańskiego Wschodu. Innymi słowy, mówiąc np. o Kościele syryjsko-jakobickim, trzeba mieć również na uwadze jego katolicki odpowiednik, mianowicie Kościół syryjsko-katolicki, a przynajmniej poświęcić mu znacznie więcej miejsca, niż to uczynił autor omawianej pozycji. Co więcej, w niektórych partiach książki wykład autora jest niekompletny i niewystarczający. Na przykład uwagę naszą zwraca historia Kościoła ormiańskiego, której autor poświęca dość liczne strony swej pracy, a jednak na próżno szuka się tu wzmianki o polskich Ormianach. A przecież historia Ormian na ziemiach polskich jest bardzo bogata. Polscy Ormianie to potomkowie emigrantów, którzy po upadku ich prastarego królestwa (XI w.), jeszcze za książąt halickich przybyli na Ruś i tam zamieszkali; za Jagiellonów, za Wazów, a nawet za ostatnich królów wciąż jeszcze napływały do Polski liczne grupy Ormian z Bliskiego Wschodu, znajdując u nas życzliwe przyjęcie. Dzieje Kościoła ormiańskiego w Polsce można podzielić na 3 okresy: 1. pod zwierzchnictwem patriarchów ormiańskich (1350—1624); 2. układy o zawarciu unii ze Stolicą Świętą (1624—1686); 3. od unii do II wojny światowej, która rozproszyła niemal całkowicie polskich Ormian. Gdy chodzi o pierwszy okres ormiańskiej kolonii w Polsce, doczekaliśmy się specjalnej monografii pióra G. Petrowicza: *La Chiesa Armena in Polonia* (Roma 1971). Zbyt mało, a właściwie prawie wcale nie podał autor informacji na temat Ormian języka tureckiego i problemów, jakie napotyka dziś biskupstwo ormiańskie w Aleppo z powodu dwu- lub trzyjęzycznych Ormian tej eparchii, mówiących po arabsku, turecku i ormiańsku (por. I. Dick. *Qu'est-ce que l'Orient chrétien?* Tournai 1965 s. 67—75). Niewiele można dowiedzieć się o liturgii ormiańskiej, poza jedynym stwierdzeniem autora, „że jest ona uważana za jeden z najpiękniejszych wśród orientalnych obrządków” (s. 294). Wprawdzie Atiya we wstępie zaznaczył, że poszczególne rozdziały „mają charakter raczej ogólnego, a nie szczegółowego opracowania”, dlatego uzupełnia je „obszernymi przypisami bibliograficznymi, które mają prowadzić przyszłych badaczy przez rozległy labirynt źródeł zarówno antycznych, jak i współczesnych” (s. 6). Ta informacja nie znajduje jednak pełnego potwierdzenia w przypisach. I tak w przypisie na s. 293 dotyczącym liturgii i ormiańskich ksiąg liturgicznych nie odnotowaliśmy nazwiska J. Issaverdensa, mechitarysty smyrneńskiego z Wenecji, znanego z badań nad historią i liturgią ormiańską. Spośród licznych jego dzieł zabrakło głównie takich, jak: *Armenia and the Armenians*, *The Armenian Ritual*, *The Sacred Rites and Ceremonies of the Armenian Church* oraz *Rites et cérémonies de l'Eglise arménienne*. Pewną lukę stanowi również pominięcie w wykazie bibliograficznym pozycji *Cataloge delle pubblicazione dei Padri Mechtaristi*, z której wiele można się dowiedzieć o mechitarystach, ormiańskich benedyktynach prowadzących działalność duszpasterską, kulturalną i naukową pośród Ormian. Dość poważną lukę stanowi jednak nieuwzględnienie książki M. Kawerau *Amerika und die orientalischen Kirchen*, opublikowanej w wydawnictwie Waltera de Gruytera w Berlinie w r. 1958, która przedstawia związki zachodzące pomiędzy Ameryką a Kościołami wschodnimi, nie tylko ormiańskim. Brak tej pozycji podkreślamy szczególnie mocno dlatego, że Atiya prowadzi od wielu lat wykłady na różnych uniwersytetach amerykańskich. Fakt ten zdradza pewien pośpiech przy pisaniu książki, zaś niektóre sądy i ujęcia mogłyby być również łagodniejsze w formie, bez żadnego uszczerbku dla samej treści dzieła.

Wyżej przytoczone uwagi nie pomniejszają jednak wartości naukowej omawianej książki. Autor po pilnych i wszechstronnych studiach, zwłaszcza tam, gdzie

mamy do czynienia z historią poszczególnych Kościołów wschodnich (głównie koptyjskiego), napisał pracę opartą na ścisłej dokumentacji naukowej. Wykazuje przy tym dobrą znajomość metody zarówno historycznej, jak i egzegetycznej. Często zachodzące wydarzenia historyczne poddał skrupulatnej analizie, z której następnie wyprowadził słuszne wnioski. Bardzo interesujące są też wnioski, jakie nasuwają się po przeczytaniu tej książki, choć sam autor ich nie wyprowadza. A mianowicie: przy dokonywaniu dokładnej oceny wydarzeń wewnątrzkościelnych, jakie po sobie następowały od początków chrześcijaństwa aż do naszych czasów, niezbędna jest świadomość historyczna. Powinna ona być również przewodnikiem w podejmowaniu nowych inicjatyw i dyktować postawę ekumeniczną. Następny wniosek jest taki, że na Wschodzie zjawisko religijne i zjawisko narodowo-polityczne były dawniej zbieżne i nadal w dużym stopniu takie pozostają. Stąd wszelka działalność ekumeniczna, która by oddzielała zjawisko polityczne od religijnego na Wschodzie (niezależnie od tego, czy będzie to Wschód arabski, syryjski, koptyjski, maronicki czy ormiański), czyniłaby to ze szkodą dla czytelnika religijnego. Warto odnotowania jest wreszcie i to, że istnienie chrześcijańskich Kościołów Wschodu, takich, jakimi są one dzisiaj, szczególnie na rozległych obszarach Afryki i Azji, było i jest uwarunkowane bardziej islamem niż zagadnieniami teologicznymi; islam bowiem przez całe stulecia kształtował i nadal kształtuje oblicze wielu społeczeństw Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Za ukazanie tych właśnie problemów, które dla współczesnych chrześcijan nie mogą być obojętne i nieznane, należą się autorowi podziękowania.

*Ks. Edmund Przekop*